

Janusz Morbitzer, Joanna Nowak

Rozważania o szkolnym obowiązku dziecka w kontekście społecznej debaty i wyników badań

Problemy Współczesnej Pedagogiki 2/1, 17-28

2016

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Rozważania o szkolnym obowiązku dziecka – w kontekście społecznej debaty i wyników badań

Janusz Morbitzer, Joanna Nowak

Wydział Nauk Społecznych, Małopolska Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Tarnowie

Abstrakt: W artykule podjęto problem sytuacji dziecka rozpoczynającego naukę w szkole podstawowej. Ukazano szeroką debatę, jaka rozpoczęła się – i w zasadzie trwa nadal – nad problemem wieku dziecka, które powinno być objęte obowiązkiem szkolnym. Przywołano argumenty zarówno zwolenników, jak i przeciwników rozpoczynania edukacji szkolnej w wieku sześciu lat. Opisano szczególnie istotne dla tej debaty założenia reformy oświaty z 30 sierpnia 2013 roku wraz z jej nowelizacjami. Przedstawiono wyniki badań ankietowych, jakie zostały przeprowadzone w lutym 2016 roku w jednej z niepublicznych szkół podstawowych w Tarnowie wśród nauczycieli i rodziców oraz płynące z nich wnioski i postulaty. Zwrócono również uwagę na społeczny wymiar decyzji o rozpoczęciu przez dziecko obowiązku szkolnego i na konieczność kształtowania dobrej współpracy między rodzicami a szkołą.

Słowa kluczowe: reforma, obowiązek szkolny, rozwój dziecka, badania ankietowe, edukacja przedszkolna, edukacja wczesnoszkolna

1. Wprowadzenie

Współcześnie żyjemy w epoce nieustannych zmian, które polski socjolog Zygmunt Bauman określił mianem płynnej nowoczesności (Bauman, 2012). Zmiany te dotyczą niemal wszystkich obszarów naszego życia, w tym tak wrażliwych, jak edukacja, w szczególności edukacja przedszkolna i wczesnoszkolna.

Gorącym tematem jest obecnie wiek, w jakim dziecko powinno podjąć obowiązek szkolny. Temat ten jest bardzo popularny zarówno wśród rodziców, nauczycieli, jak i innych osób związanych z edukacją bądź tylko nią zainteresowanych. Każdy chce mieć pewność, że

jego pociecha będzie się w szkole czuć bezpiecznie i komfortowo, że będzie to właściwe miejsce dalszego rozwoju dziecka. Niestety, nie wszyscy rodzice mają takie poczucie. U wielu z nich pojawiają się liczne obawy, czy pierwszoklasista jest na tyle samodzielny, aby poradzić sobie w szkole nie tylko ze stresem, ale i z nowymi obowiązkami, czy jest na tyle dojrzały, aby nawiązywać poprawne relacje z innymi dziećmi i umieć z nimi współpracować.

Dyskusje na temat wieku rozpoczęcia przez dziecko obowiązku szkolnego bardzo często przybierają charakter emocjonalny, mają silne zabarwienie polityczne, a argumenty merytoryczne są marginalizowane.

Angielski edukator Ken Robinson¹, ceniony specjalista w zakresie kreatywności i potencjału ludzkiego, podkreśla, że zasadniczym pytaniem nie jest to, w jakim wieku dzieci zaczynają szkołę, ale w jaki sposób je na początku uczymy. Zapytany, jaką decyzję podjąłby w sprawie ewentualnego posłania sześciolatka do szkoły, odpowiedział: „Jeśli w Polsce dzieci mają rok wcześniej być przygotowywane do standaryzowanych egzaminów i wkuwać wiedzę, siedząc w ławkach, to oczywiście zagłosowałbym przeciw. Ale jeśli miałby to być rok takiej edukacji, za którą się opowiadam, a więc pozwalający dzieciom na swobodną zabawę, pracę nad projektami, spędzanie czasu razem, cieszenie się z przebywania w szkole i nawiązywania znajomości, to jestem zdecydowanie za. Moje dzieci poszły do żłobka bardzo wcześnie, ale świetnie się tam bawiły. Jeśli dzieci w Polsce mają pójść do szkoły wcześniej kosztem czasu na kreatywną zabawę czy na uspołecznianie się, czego w tym wieku potrzebują, to widziałbym w tym duży problem” (*Wywiad...*, 2015). Z wypowiedzi tej wynika, że najważniejsze jest to, jakie szkoły oferujemy dzieciom, a nie to, kiedy je do nich pošlemy. Ten kluczowy merytoryczny argument został niestety zagubiony w emocjonalnym zgiełku, jaki towarzyszył starciom zwolenników i przeciwników wcześniejszej szkolnej edukacji.

Wielu współczesnych rodziców wykazuje też nadmierną opiekuńczość. Są oni określane mianem *helicopter parents* (Bayless, 2016; Bąk, 2016), gdyż jak helikoptery krążą nad swoimi dziećmi, nieustannie monitorując ich poczynania, ograniczając samodzielność i w rezultacie wychowując je na emocjonalne i społeczne kaleki. Tacy rodzice dążą do maksymalnie możliwego odroczenia w czasie podjęcia przez swoje dzieci nauki w szkole.

Znamienna była też reakcja wielu rodziców, a także innych osób mniej osobiście zainteresowanych tematyką, na twitterową wypowiedź z sierpnia 2015 roku prof. Jerzego Vetulaniego – jednego z najbardziej znanych i cenionych w świecie polskich naukowców: psychofarmakologa, neurobiologa, biochemika, profesora nauk przyrodniczych, członka Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności, jednego z najczęściej cytowanych naukowców polskich w dziedzinie biomedycyny. Stwierdził on, że „Sześciolatki niezdolne do rozpoczęcia nauki są albo niedorozwinięte, albo chore, albo leniwe, albo głupio chowane. Współczujemy rodzicom” (Tomczuk, 2015).

Ta być może kontrowersyjna wypowiedź spotkała się z niewybredną krytyką większości internautów, całkowicie emocjonalną i najczęściej pozbawioną racjonalnej argumentacji. Ale były też i takie wpisy: „Od dziesięciu lat mam do czynienia z rodzinami koreańskimi w Polsce. Te dzieci zaczynają edukację w wieku 4 lat. Z pięciolatkiem, sześciolatkiem można swobodnie rozmawiać po angielsku. Po roku pobytu dużo mówią po polsku. Nie wspomnę o posługiwaniu się wszelkimi sprzętami elektronicznymi. Wczoraj pięcioletnia dziewczynka Seo Yeon [*so jan*] pokazała mi w moim nowym telefonie różne cuda. Jedna rzecz, która też rzuciła mi się w oczy: Koreańczycy nie są agresywni w stosunku do

¹ Ken Robinson urodził się w roku 1950 w Liverpoolu. W roku 2001 opuścił Wielką Brytanię i zamieszkał w Los Angeles (USA).

dzieci. Zero krzyku, szarpania, bicia. Jak dziecko się buntuje, to matka zostawia wszystko (gotowanie, sprzątanie, prasowanie, gadanie przez telefon), siada na podłodze i tłumaczy dziecku, co źle robi. Dziecko ryczy, krzyczy, a ta ze stoickim spokojem mówi, np. już jadłaś dzisiaj lody, jutro dostaniesz nowe, albo oglądałaś już godzinę TV i więcej dzisiaj już nie będziesz, umówiliśmy się, że grasz tylko 20 minut na tablecie. Rodzice są konsekwentni i nie ma mowy, aby dziecko wymusiło coś więcej niż było w umowie. Myślę, że polskie dzieci też mogą się uczyć w wieku sześciu lat, tylko czy rodzice chcą mieć więcej obowiązków?” (Vetulani, 2015).

2. Reforma oświatowa z roku 2013 i jej nowelizacje

Reforma oświaty z 2013 roku, dotycząca sytuacji edukacyjnej dzieci sześciolatków, przez wielu uważana była za jedną z najważniejszych zmian w polskim szkolnictwie.

Zgodnie z ustawą z 30 sierpnia 2013 roku we wrześniu 2014 roku w szkołach podstawowych pojawiły się dzieci sześciolatków urodzone od 1 stycznia do 30 czerwca 2008 roku. Ich rówieśnicy urodzeni w drugiej połowie roku do szkoły przybyli w roku 2015. Zmiana dotychczasowej sytuacji dzieci sześciolatków miała swoich zwolenników i przeciwników zarówno wśród rodziców, jak i nauczycieli czy psychologów. Osoby, które uważały, że reforma oświaty z 2013 roku wprowadzała korzystne zmiany, chętnie podkreślały, że posłanie dziecka do szkoły wcześniej przyczyni się do szybszego zdiagnozowania trudności w nauce i ich wyeliminowania. Zwolennicy zauważali również, że dziecko wcześniej skończy swoją edukację, a tym samym będzie aktywne zawodowo o rok dłużej, co miało się wiązać z korzyściami gospodarczymi i ekonomicznymi. Pojawiały się również głosy sprzeciwu, podkreślające, że obecnie szkoły nie są dostosowane do potrzeb dzieci sześciolatków, mali uczniowie nie wykazują się dostatecznie rozwiniętą umiejętnością koncentracji uwagi, a ich rozwój emocjonalny często uniemożliwia prawidłową adaptację do nowych warunków. Przeciwnicy reformy zdecydowali się na wiele protestów, które jednak okazały się bezskuteczne, a ustawa została wdrożona w życie. Niezależnie od opinii wszyscy zgodnie twierdzili, że pojawienie się w szkole dzieci sześciolatków wymaga od nauczycieli zmiany sposobu codziennej pracy.

Temat dotyczący dzieci sześciolatków stał się w Polsce kwestią polityczną. Obniżenie wieku rozpoczęcia nauki w klasie pierwszej było sporym wyzwaniem dla kilku kolejnych ministrów edukacji.

Jednym ze społecznych sprzeciwów posłania dziecka sześciolatniego do szkoły była akcja „Ratujmy Maluchy”. Osoby biorące w niej udział były przekonane, że na chwilę obecną polskie szkolnictwo nie jest gotowe na tego typu zmiany. Podkreślały one, że proces kształcenia w klasach niższych nie zawsze przypomina nauczanie zintegrowane. Codzienna praca nauczyciela z uczniami opiera się – ich zdaniem – tylko i wyłącznie na tradycyjnych zajęciach, w czasie których dziecko, siedząc w szkolnych ławkach, wypełnia karty pracy (Bałachowicz, 2014).

Pojawienie się dzieci sześciolatków w szkole wiązało się z wieloma planami, które, biorąc pod uwagę codzienną szkolną rzeczywistość, musiały być dostosowane do panujących realiów. Postanowiono, by nauczyciel – wychowawca klasy, podobnie jak nauczyciel w edukacji przedszkolnej, miał do pomocy drugą osobę w nauczaniu i wychowaniu dzieci sześciolatków. Pomyśl ten nie został jednak wdrożony, podobnie jak propozycja, by mali uczniowie w szkołach podstawowych mieli osobną świetlicę bądź salę z przydzieloną dla

nich nauczycielką, która miałaby po zakończonych lekcjach sprawować opiekę i organizować zajęcia dostosowane do ich możliwości. Propozycja ta rzadko była realizowana. Tylko nieliczne szkoły mogły pozwolić sobie na to, by przeznaczyć osobne pomieszczenie dla dzieci sześciolatków, dlatego po zakończonych zajęciach uczniowie klas pierwszych przebywali w ogólnodostępnej świetlicy szkolnej. Udało się natomiast zrealizować założenie, zgodnie z którym sale lekcyjne podzielone są na dwie części. Pierwszą z nich jest część edukacyjna, mieszcząca stoliki uczniowskie, tablicę i biurko nauczyciela. Drugą część sali stanowi miejsce przeznaczone do zabawy. To tak zwana część rekreacyjna, w której znajduje się dywan, zabawki.

Wskazane jest, by sześciolatkowie zajęcia lekcyjne spędzali nie tylko w ławkach, ale i na kolorowym dywanie, na którym mogą na przykład słuchać opowiadania czytanego przez nauczyciela. Lekcje w pierwszych klasach miały się odbywać w systemie bez dzwonek, umożliwiając nauczycielom dostosowanie ich przebiegu do aktualnego samopoczucia wychowanków. Podstawa programowa zachęca do tego, by w klasach znajdowały się liczne pomoce dydaktyczne i przedmioty, które będą wykorzystywane podczas zajęć lekcyjnych. Mowa więc o wszelkich pomocach ułatwiających opanowanie umiejętności dodawania i odejmowania, jak liczniki, patyczki, gry dydaktyczne itp., zalecane są także kąciki tematyczne czy klasowe biblioteczki. Należy w tym miejscu podkreślić, że niejednokrotnie olbrzymi wkład w wyposażenie klasy w te sprzęty i pomoce mają również rodzice sześciolatków. Obecnie uczniowie klas pierwszych mają możliwość pozostawienia w klasie swoich przyborów bądź książek (Smoleń, Piękoś, 2013, s. 13). W części rekreacyjnej klasy, oprócz typowych zabawek, mogą się również znaleźć przybory dydaktyczne wykonane z naturalnych materiałów. Nauczyciele korzystający z tej alternatywy mają świadomość, że zaletą takich środków jest nie tylko ich przystępność i niska cena. Ogromnym pozytywnym jest także fakt, że dziecko poznaje dzięki nim swoje najbliższe środowisko, rozpoznaje rośliny, ich zapach, strukturę, budowę i sposób wykorzystania. Podczas każdego z etapów pracy z naturalnym materiałem – zbieranie, suszenie, przygotowanie zabawek – zaangażowane są wszystkie zmysły. Dziecko może dotykać, wąchać, porównywać, słuchać wydawanych odgłosów. Produkty sypkie można wykorzystać do zajęć matematycznych, gdy mowa jest o objętości czy wielkości. Można je także zastosować do ćwiczeń na koncentrację lub koordynację ruchową. Dla niektórych dzieci w tym wieku nie lada wyzwaniem będzie przesypanie kaszy z naczynia do wąskiego słoiczka, tak by nie rozsypać żadnego ziarenka. Mali uczniowie mają także problemy z tworzeniem szeregów. Z materiałów dostępnych wokół nas i kolorowych obrazków można stworzyć ciekawe gry planszowe (Fischer-Tietze, 2004, s. 176–177).

Sprawująca urząd ministra edukacji narodowej do 2015 roku Joanna Kluzik-Rostkowska proponowała również, by nauczyciele pracujący w klasach czwartych byli szkoleni, a tym samym odpowiednio przygotowani do pracy z dziećmi, które w szkole pojawiły się w wieku sześciu lat, tak by mogły one łagodnie przejść z edukacji wczesnoszkolnej do edukacji, w której dominuje nauczanie przedmiotowe. W 2014 roku minister zapowiedziała, że dokona pewnych zmian w zakresie funkcjonowania klasy, która liczyć miała co najwyżej 25 uczniów. W tym czasie proponowano, by rodzice mieli większy wpływ na los dziecka. Zwiększyły się uprawnienia rodziców, którzy mogli odroczyć edukację szkolną swojego dziecka w przypadku, gdy uzyskano taką opinię w poradni psychologiczno-pedagogicznej. Ustalono, że rodzice mogą mieć prawo do posłania pierwszoklasisty ponownie do przedszkola, by tam odpowiednio przygotował się do nowej roli. W sytuacji,

gdy uczeń miałby problemy w szkole, rodzic mógł złożyć wniosek o edukację domową dla swojego dziecka (Polak, 2013).

Uprawnienia rodziców miały się zwiększyć, jednak nikt nie zaproponował radykalnych zmian w systemie oświaty, o których pisze między innymi wspomniany Ken Robinson, zwolennik tezy, że najlepiej dostosować program nauczania do możliwości i umiejętności uczniów. W szkołach typowe jest, że dzieci w tym samym wieku chodzą do jednej klasy, uczą się tych samych przedmiotów, zgodnie z jednakową dla wszystkich podstawą programową, co wśród nauczycieli bywa nazywane „zasadą uniwersalnego rozmiaru”. Nauczyciel, pracując z liczną klasą, nie jest w stanie dostrzec różnic pomiędzy dziećmi, a co za tym idzie, nie może dostosować poziomu zadań do możliwości każdego dziecka. K. Robinson zwraca uwagę na fakt, że wychowawca klasy pierwszej będzie miał do czynienia z różnymi dziećmi. Część z nich będzie już płynnie czytać i pięknie pisać, inne będą jedynie znały alfabet i litery, pozostali natomiast nie będą posiadać takich umiejętności i dla nich podział wyrazu na sylaby będzie nie lada wyzwaniem. Wszystkie te dzieci po pewnym czasie będą płynnie czytały, jednak w chwili obecnej dostrzec można pomiędzy nimi znaczące różnice (Robinson, Aronica, 2015, s. 124–125).

Wszelkie planowane zmiany dotyczące dzieci sześciolatków doczekały się wielu komentarzy i ocen. Zespół Problemowy do spraw Polityki Oświatowej Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN przygotował dokument, w którym ocenił, że jedynym słusznym założeniem jest ograniczenie liczebności klas do 25 uczniów. Natomiast obniżenie wieku rozpoczęcia przez dzieci nauki w szkole podstawowej należy określić jako zjawisko negatywne, bowiem jest to działanie niezgodne z zasadami społeczeństwa demokratycznego. Podkreślono braki w przygotowaniu planów regulujących całodzienną opiekę nad dziećmi w wieku sześciu lat. Zwrócono uwagę na przestarzały system nauczania. Zdaniem osób przygotowujących ten dokument sam pomysł obniżenia wieku szkolnego jest słuszny, należy jednak gruntownie zreformować polską szkołę (Bałachowicz, 2014).

Dla rodziców, którzy nie byli przekonani, czy ich dziecko poradzi sobie w szkolnej rzeczywistości, pewnym rozwiązaniem jest nowelizacja opisanej wyżej reformy. Ministerstwo Edukacji Narodowej zniosło obowiązek rozpoczęcia przez dziecko sześciolatków nauki w szkole podstawowej. Posłowie z Prawa i Sprawiedliwości oraz partii Kukiz'15 głosowali za tym, by dziecko stało się uczniem w wieku siedmiu lat, przeciwni temu byli posłowie z Platformy Obywatelskiej i Nowoczesnej. Nowelizacja przewiduje, że dziecko sześciolatków będzie mogło pójść do szkoły i stać się uczniem pierwszej klasy, gdy odbędzie roczne przygotowanie przedszkolne. W innym wypadku potrzebna będzie pozytywna opinia z poradni psychologiczno-pedagogicznej. Zmiany zakładają również, że dzieci, które rozpoczęły naukę w szkole w wieku sześciu lat, będą mogły powtórzyć klasę pierwszą w kolejnym roku. Rodzice, którzy zdecydują się na takie rozwiązanie, będą zobowiązani do złożenia odpowiedniego wniosku. Tym samym dziecko nie będzie podlegało klasyfikacji rocznej i nie otrzyma promocji do klasy drugiej. Rodzice zadecydują, czy będzie ono kontynuowało naukę w pierwszej klasie, czy powróci do przedszkola. Prawo do decyzji o powtórzeniu roku przez dziecko będą mieli również rodzice dzieci urodzonych w pierwszej połowie 2008 roku, bowiem te dzieci jako pierwsze rozpoczęły obowiązkową naukę w klasie pierwszej.

Nowelizacja dotycząca sytuacji dziecka sześciolatków w Polsce wprowadziła kolejne istotne zmiany. Dotyczą one zarówno dzieci, jak i ich rodziców oraz nauczycieli pracujących w szkołach i przedszkolach. Obawy rodziców dotyczące tego, czy ich dziecko jest już gotowe, by z przedszkolaka stać się uczniem, są w pełni uzasadnione. Pojawiły się liczne pytania, czy szkoła jest odpowiednio przygotowana do rozpoczęcia pracy z dziećmi, czy umiejętności

i rozwój tych dzieci pozwolą im prawidłowo realizować obowiązek szkolny oraz czy będą one umiały sprostać wymaganiom i oczekiwaniom systemu. Te liczne problemy spowodowały, że bardzo popularne stały się dyskusje i debaty nad tym, czy współczesna polska szkoła oraz polskie dzieci są gotowe na to, by dobrze i solidnie ze sobą współpracować.

Temat rozpoczęcia przez dziecko nauki w szkole angażuje zainteresowane osoby emocjonalnie i generuje wiele różnych opinii. Niektórzy uważają, że to niemożliwe, by dziecko przyzwyczajone do zabawy i beztrudnego spędzania czasu było w stanie wytrzymać w klasie szkolnej na typowej, tradycyjnej lekcji. Część osób popiera pogląd, że obowiązek szkolny nie powinien dotyczyć dzieci sześciolatek ze względu na brak wyposażenia większości szkół w odpowiedni sprzęt i miejsce do zabaw. Dla tych osób dziecko sześciolatek pochłonięte jest zabawą, która niekoniecznie wiąże się z rozwijaniem umiejętności szkolnych, takich jak liczenie i pisanie. Osoby te uważają, że szkoła, pomimo obietnic i zapewnień, nie realizuje w pełni wszystkich postulatów. Wymaga od dzieci, by te podczas 45-minutowej lekcji skoncentrowały się na podawanych przez nauczyciela informacjach, a zabawa, która miała być nieodłącznym elementem szkolnej edukacji, to jedynie drobny składnik, stosowany przez nauczyciela zbyt rzadko. Według tych osób nadal w szkolnej rzeczywistości dominują metody słowne, takie jak opis czy pogadanka, a wszelkie nowości dotyczą tylko szkół w większych miastach. Osoby te w instytucji przedszkola dostrzegają bezpieczny azyl dla swojego dziecka, w którym będzie ono przygotowywało się do rozpoczęcia nauki w szkole podstawowej.

Profesor Danuta Waloszek prowadziła wraz ze swymi studentami badania, wykazując, że wśród obaw rodziców wymienić należy także nieporadność dziecka, które zdaniem rodziców nie radzi sobie z większością czynności, jakie powinno wykonywać samodzielnie. Kolejny argument to czekające na dzieci zagrożenia związane z narkotykami, przemocą fizyczną i seksualną ze strony starszych kolegów, która jest niebezpieczna dla zdrowia i życia najmłodszych uczniów. Ta grupa dorosłych nie bierze pod uwagę zdania dzieci, które pozytywnie wypowiadają się na temat szkoły i akcentują, że są już gotowe, by rozpocząć tam naukę, bowiem uważają, że małe dzieci nie znają szkolnych realiów (Waloszek, 2015, s. 392–393).

Inni natomiast są zwolennikami tego, by dziecko stało się uczniem i w szkole podstawowej zdobywało wymagane umiejętności. Głoszą oni, że dobrze przygotowana szkoła to doskonałe miejsce do rozwijania dziecięcej kreatywności, w którym ich pociechy bez większego wysiłku mogą zdobyć bardzo cenne umiejętności oraz doskonalić te, które już posiadają. Osoby te popierają pogląd, że mały uczeń to dla szkoły pewne wyzwanie, jednak odpowiednio przygotowanie infrastrukturalne, jak i przygotowanie merytoryczne nauczycieli pozwolą dzieciom sprawnie funkcjonować w społeczności szkolnej i uzyskiwać satysfakcjonujące wyniki w nauce.

Truizmem jest stwierdzenie, że szkoła to miejsce, w którym dziecko spędza bardzo dużo czasu, nawiązuje nowe znajomości, zdobywa wiedzę, rozwija zainteresowania i pasje. Szkoła to nie tylko budynek, ale przede wszystkim pracujący tam ludzie. Współcześnie wymaga się, by nauczyciel pracujący z dziećmi w edukacji wczesnoszkolnej był wykształconym specjalistą, stale rozwijającym swoje kompetencje. Według niektórych to właśnie dzięki takim osobom dziecko bez większych problemów może stać się uczniem, jednocześnie nie tracąc dziecięcej fantazji, ekspresji, naturalnej ciekawości i chęci odkrywania nowych zakątków świata.

Biorąc pod uwagę, że szkoła spełnia wiele istotnych funkcji, należy dodać, że przedszkole to również miejsce, w którym dzieci nabywają licznych cennych umiejętności i wiadomości o tym, co ich otacza. Uczą się też prawidłowego funkcjonowania w grupie rówieśniczej.

Być może dlatego tak trudno jest rodzicom rozstrzygnąć, w którym miejscu ich pociecha będzie się czuła bardziej komfortowo. Aby podjąć jak najlepszą decyzję, należy zastano-

wić się, czy rozwój emocjonalny, psychiczny i społeczny danego dziecka zapewni mu właściwe realizowanie funkcji ucznia, czy może jeszcze przedszkolaka. Należy jednocześnie pamiętać, że każde dziecko jest inne i dlatego tak nietatwo jest jednoznacznie określić, gdzie powinno ono uczyć się – do przedszkola czy do szkoły podstawowej.

3. Badania i najważniejsze wnioski

Przedstawione dotychczas rozważania skłaniają do sformułowania istotnego społecznie pytania – problemu badawczego: Jaka jest opinia dorosłych na temat rozpoczęcia przez dziecko nauki w szkole podstawowej? Przedmiotem badań warto uczynić problem podejmowania obowiązku szkolnego przez dziecko, poznać poglądy, a przede wszystkim ewentualne obawy, jakie towarzyszą zarówno rodzicom, jak i nauczycielom w związku z tym obowiązkiem. Dla tak sformułowanego problemu badawczego nie sposób jest postawić odpowiedniej hipotezy, zatem odpowiedzi na niego należy poszukiwać na drodze badań empirycznych.

Stosowne badania zostały zrealizowane w lutym 2016 roku w należącej do Zespołu Szkół Niepublicznych w Tarnowie Niepublicznej Szkole Podstawowej im. Polskiej Marynarki Handlowej (Nowak, 2016). Szkoła ta powstała w 2012 roku, po likwidacji Publicznej Szkoły Podstawowej nr 19 w Tarnowie. Siedzibą placówki jest budynek przy ulicy ks. Skorupki 9. Atutem szkoły jest dobre umiejscowienie. Położona jest ona w zacisznym i spokojnym miejscu na obrzeżach miasta. Szkoła jest otwarta i skoncentrowana na potrzebach dzieci, o czym świadczą zgromadzone na korytarzach i w salach kolorowe pamiątkowe dyplomy uczestnictwa w różnorodnych konkursach. Uczniowie klas pierwszych mają w szkole oddzielne piętro (parter). Sale są przestronne, dostosowane do właściwości rozwojowych dzieci, wyposażone w odpowiednie pomoce dydaktyczne i szereg zabawek, które zachęcają małych uczniów do podejmowania różnorodnej aktywności oraz sprzyjają rozwijaniu zainteresowań. Na parterze mieści się także szkolna świetlica, która otwarta jest w godzinach 6.30–16.30. Wszystkie pomieszczenia znajdujące się na parterze zostały odnowione. Ściany sal zostały pomalowane na przyjazne dla dzieci kolory, które zachęcają do przebywania w tym miejscu. Wewnątrz szkoły, na parterze, znajduje się duży, przestronny hol, szatnia dla dzieci, łazienka dla chłopców i dziewczynek. Na piętrze znajduje się 5 sal lekcyjnych, pokój nauczycielski, biblioteka, szkolny sklepik. Na drugim piętrze mieszczą się sale lekcyjne starszych klas, począwszy od klasy czwartej szkoły podstawowej, a kończąc na trzeciej klasie gimnazjum. Szkolny ogród wyposażony jest w nowoczesny sprzęt do zabaw oraz przyrządy rekreacyjne umożliwiające wszechstronny rozwój dziecka.

Badaniami ankietowymi objętych zostało 20 nauczycieli pracujących z uczniami klas pierwszych. Przebadano również 40 rodziców. W grupie respondentów było 36 kobiet i 4 mężczyzn.

Na podstawie zgromadzonego materiału badawczego i jego analizy sformułowano poniższe wnioski.

- Edukacja przedszkolna ma pozytywny wpływ na sytuację dziecka rozpoczynającego naukę w szkole podstawowej. Dzieci, które rozpoczęły naukę w szkole podstawowej, uczyły się do przedszkola i tam przy pomocy nauczycieli edukacji przedszkolnej i rodziców przygotowywały się do nowego zadania – roli ucznia.
- Rozwój pierwszoklasistów oceniany jest jako prawidłowy.
- Dostrzegalne są różnice między uczniem sześciolatkiem a jego siedmioletnim kolegą. Analizując wypowiedzi nauczycieli, wyodrębniono 4 ogólne grupy różnic:

- 1) dziecko sześćcioletnie potrzebuje więcej czasu na wykonanie zadań, którym towarzyszy skupienie uwagi i koncentracja, podczas zajęć nieustannie pyta, kiedy zakończy się lekcja, kiedy wykonywać będzie inne zadanie, jest niekiedy marudne i znużone przebiegiem zajęć;
 - 2) dziecko siedmioletnie dąży do uzyskania jak najlepszej oceny, jest nastawione na sukces, za poprawne wykonanie zadania oczekuje oceny;
 - 3) sześćcioletni uczeń chętnie podejmuje różnorodne działania, jest otwarty na nowe zadania, wykonując działanie, angażuje się całym sobą;
 - 4) dziecko siedmioletnie jest bardziej roszczeniowe, potrafi przeciwstawić się starszemu koledze, koleżance.
- Opinia nauczycieli edukacji przedszkolnej, własne spostrzeżenia rodziców oraz zdanie fachowców okazały się najważniejszymi sugestiami dotyczącymi posłania dziecka do klasy pierwszej. Mniej istotne było zdanie dziecka, najbliższej rodziny lub rodziców, których dzieci uczęszczają już do szkoły.
 - Większości rodziców, którzy zdecydowali się posłać swoje dziecko do klasy pierwszej, nie towarzyszyły żadne obawy. Jeśli już się pojawiły, związane były z niesamodzielnością dziecka, zbyt licznymi klasami. Znaczące okazały się tu także nowe obowiązki, nie tylko te, które dotyczyły dziecka i odrabiania przez nie zadań domowych, ale i nowe zadania rodziców, które wiązały się z niemożnością pogodzenia pracy zawodowej z udziałem w zebraniach, konsultacjach, ważnych wydarzeniach szkolnych.
 - Nauczyciele rozpoczynający pracę z pierwszoklasistami obawiali się przede wszystkim dużej emocjonalności dzieci, która jest trudna do opanowania, oraz nieufności ze strony rodziców. Obawy dotyczyły także innego stylu pracy, uwzględniającego pojawienie się w klasie pierwszej sześciolatków.
 - Zajęcia adaptacyjne pozytywnie wpływają na przystosowanie dziecka do nowej sytuacji. Są one często wykorzystywane w szkołach podstawowych. Ich zalety dostrzegają zarówno rodzice, jak i nauczyciele. Według pierwszych cenne jest, że pokazują, w jaki sposób pracuje szkoła oraz z jakimi nauczycielami dziecko rozpocznie współpracę w pierwszej klasie. Nauczyciele doceniają, że zajęcia adaptacyjne umożliwiają dziecku oswojenie się z nową sytuacją.
 - Współczesna szkoła spełnia wiele ważnych funkcji. Oprócz przekazywania wiedzy i rozwijania zainteresowań uczniów ma pozytywnie wpływać na ich rozwój, przygotować do funkcjonowania w szybko zmieniającym się świecie. Aby tak ważne funkcje zostały prawidłowo wypełnione, szkoła musi dbać o nieustanny rozwój swojej kadry.
 - Rodzice uczniów klas pierwszych, jak i większość nauczycieli, dostrzegają wyłącznie pozytywne zmiany w zachowaniu swych dzieci. Nieliczni nauczyciele pracujący w klasach pierwszych zauważają zarówno zmiany pozytywne, jak i negatywne. Najczęściej opisywanymi pozytywnymi zmianami u pierwszoklasistów są: większa samodzielność w wykonywaniu zadań oraz podejmowaniu decyzji, wzrost pewności siebie, a także lepsza organizacja pracy. Pozytywne zmiany dotyczą również kontaktów z rówieśnikami. Pierwszoklasiści łatwo zawierają znajomości. Wśród negatywnych zmian nauczyciele wymieniali zazwyczaj: świadome niestosowanie się do poleceń nauczyciela, notoryczne przeszkadzanie na lekcji, które wcześniej u tych dzieci nie występowało.
 - Szkoły podstawowe są odpowiednio przygotowane do potrzeb pierwszoklasistów. Dzieci mają zapewnione odpowiednie miejsce do zabawy, jak i nauki. Liczebność klas sprzyja indywidualnemu nauczaniu podczas zajęć.

- Dzieciom uczęszczającym do klasy pierwszej zapewniono opiekę świetlicową przed lekcjami i po ich zakończeniu. Zdecydowana większość dzieci korzysta z niej codziennie. Świetlica szkolna zapewnia dzieciom opiekę oraz organizację różnorodnych zajęć plastycznych, ruchowych, sportowych. Dzieci mogą także korzystać z różnorodnych zabawek i sprzętów, które dostosowane są do ich wieku i umiejętności.
- Podczas zajęć z uczniami klas pierwszych wykorzystuje się różnorodne metody wychowania i nauczania. Największą popularnością wśród metod wychowawczych cieszą się: metoda perswazji, zadaniowa i nagradzania. Wychowawcy często wykorzystują także metodę modelowania i metodę karania. Biorąc pod uwagę, że nauczanie w klasach pierwszych ma swoją specyfikę, nauczyciele wykorzystują metody słowne, czynne i oglądowe.
- W placówce, w której pracują badani nauczyciele, wykorzystuje się przede wszystkim książki oraz przedmioty codziennego użytku. Szczególnie cenne we wczesnym nauczaniu jest odwoływanie się do przeżyć i doświadczeń dziecka, dlatego korzystna sytuacja występuje w momencie, gdy oprócz omawiania danych treści na podstawie tekstu z podręcznika dziecko ma szansę dostrzec konkretny przykład przy wykorzystaniu przedmiotów codziennego użytku.
- Ogólnodostępne, bezpłatne podręczniki zostały pozytywnie ocenione przez rodziców i większość nauczycieli. Ich główną zaletą jest strona graficzna. Zwrócono również uwagę na to, że dziecko, wykonując zawarte w nich zadania, musi liczyć na pomoc osoby dorosłej, bowiem treść zadań nie jest dla niego zrozumiała i jasna.
- Pierwzoklasiści na wykonanie zadań domowych poświęcają zazwyczaj od 30 do 60 minut dziennie. Rodzice i nauczyciele uważają, że jest to wystarczająca ilość czasu. Zadania domowe są wykorzystywane po to, by utrwalić wiedzę zdobytą na zajęciach lekcyjnych, uczyć obowiązkowości oraz rozwijać zainteresowania dzieci.
- W klasach pierwszych szkoły podstawowej dominuje ocenianie tradycyjne – ocena od 1 do 6. Najlepszą motywacją dziecka do nauki są pochwały nauczyciela i rodziców.
- Uczniowie klas pierwszych mogą brać udział w różnorodnych zajęciach pozalekcyjnych dostosowanych do ich wieku, zainteresowań, możliwości i predyspozycji.
- Szkoła zapewnia rodzicom i ich dzieciom dostęp do specjalistów wspierających prawidłowy rozwój ucznia.
- Uczniowie klas pierwszych mają bardzo dobre relacje z uczącymi ich nauczycielami. Kontakty między nauczycielami a rodzicami można określić jako dobre.
- Rodzice uczniów klas pierwszych uważają, że nauczyciel ich dziecka powinien być przede wszystkim osobą odpowiedzialną. Nauczyciele doceniają w swoim zawodzie osoby, które wykazują się kreatywnością i pomysłowością, oraz te, które chcą nieustannie doskonalić własne umiejętności.
- Nauczyciel pracujący w klasie pierwszej pełni przede wszystkim rolę przewodnika. Jest dla dzieci także mistrzem, który własnym przykładem pokazuje, jak należy się zachowywać.
- Większość dzieci uczęszczających do klasy pierwszej dobrze czuje się w szkole podstawowej.

W odniesieniu do powyższych uogólnień sformułowano następujące postulaty:

- Rodzice i ich dzieci powinni korzystać z możliwości udziału w zajęciach adaptacyjnych organizowanych w szkole.

- Warto, by nauczyciele pamiętali o dostosowaniu sposobu prowadzenia zajęć do wieku uczniów.
- Zaleca się, by proces nauczania w klasach pierwszych wiązał się z poszukiwaniem przez nauczycieli innowacyjnych sposobów pracy, tak aby nauczanie było procesem nieustannej dziecięcej przygody. Stosowanie różnorodnych metod stwarza okazję do zdobycia nowej wiedzy zarówno dzieciom wybitnie zdolnym, jak i tym, które mają problemy z przyswojeniem wiadomości i potrzebują wsparcia dorosłej osoby.
- Wychowawcy klas pierwszych powinni rozbudzać w dzieciach zaciekawienie miejscem zamieszkania, tradycjami i kulturą miasta oraz państwa.
- Trudno jednoznacznie wskazać, jaką ilość czasu uczeń klasy pierwszej powinien przeznaczyć na odrobienie pracy domowej. Warto pamiętać, że ilość zadania nie może przekraczać realnych możliwości dziecka. Zadanie powinno być utrwaleniem wiedzy, którą dziecko zdobyło podczas zajęć lekcyjnych. Nie musi być to typowe zadanie w zeszytach ćwiczeń lub podręczniku, może być to projekt, makie-ta, praca przestrzenna. Ważne, by jego wykonanie było możliwe dla ucznia klasy pierwszej.
- Zaleca się, by świetlica szkolna posiadała miejsce do komfortowego rozwiązywania zadań domowych.
- Nauczyciele pracujący w klasach pierwszych powinni częściej wykorzystywać róż-norodne sposoby oceniania. Warto zainwestować w kolorowe pieczątki z motywują-cym napisem i informacją zwrotną dla rodziców. Równie ważna dla dziecka jest pochwała słowna nauczyciela na forum klasy, która motywuje i wzmacnia poczucie wartości.
- Szkoła powinna zadbać o to, by nauczyciele mieli do dyspozycji nowoczesny sprzęt multimedialny, który pozwoli im urozmaicić zajęcia i wprowadzić najmłodszych uczniów w cyfrowy świat.

4. Podsumowanie

Tematyka dotycząca sytuacji dziecka rozpoczynającego naukę w szkole podstawowej jest ważna zarówno dla nauczycieli pracujących z najmłodszymi uczniami w szkole podsta-wowej, jak i dla rodziców tych dzieci. Poznając dokładnie różnorodne aspekty funkcjonowa-nia dziecka w szkole, osoby dorosłe mogą podjąć działania, by wspierać najmłodszych w peł-nieniu nowych obowiązków, zdobywaniu wiedzy oraz rozwijaniu pasji i zainteresowań.

Decyzja o posłaniu dziecka do szkoły bądź odroczeniu obowiązku szkolnego ma także swój głęboki wymiar społeczny. Ma ona bezpośredni wpływ na przejście dziecka do dalszych etapów edukacyjnych, a w dalszej perspektywie ma wpływ bardziej pośredni na moment jego wkroczenia na rynek pracy. Ale najistotniejsze wydaje się kształtowanie już od samego po-czątku pozytywnych relacji rodziców ze szkołą. Ich zaangażowanie, dobra współpraca na linii *szkoła – rodzice* są kluczowe dla budowania odpowiedniego klimatu przez cały czas uczeń-szania dziecka do szkoły. Konieczna jest tu szeroko rozumiana edukacja dorosłych, gdyż ogólna wiedza pedagogiczna i ogólna kultura są istotnymi warunkami poprawnej, partnerskiej współpracy rodziców ze szkołą. Współpraca oparta na wiedzy, wzajemnym zaufaniu i do-strzeganiu wspólnego celu, jakim jest dobro dziecka, w dużej mierze gwarantuje ujednolice-nie oddziaływań dydaktyczno-wychowawczych szkoły i rodziny, a także współdziałanie w zakresie rozpoznawania możliwości rozwojowych dziecka.

Bibliografia

- Balachowicz, J. (2014). Edukacja w klasach niższych – dyskursy, palące problemy i potrzeba zmiany. W: M. Magda-Adamowicz, I. Kopaczyńska (red.). *Pedagogika wczesnoszkolna wobec zmieniających się kontekstów społecznych*. T. 1. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Bauman, Z. (2012). *44 listy ze świata płynnej nowoczesności*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Bayless, K. (2016). *What Is Helicopter Parenting?* [online, dostęp: 2016-09-22]. Dostępny w Internecie: <http://www.parents.com/parenting/better-parenting/what-is-helicopter-parenting/>.
- Bąk, J. (2016). *Helicopter Parents – rodzice, którzy krzywdzą* [online, dostęp: 2016-09-22]. Dostępny w Internecie: <http://wiadomosci.onet.pl/kraj/helicopter-parents-rodzice-ktorzy-krzywdza/gzbyk>.
- Fischer-Tietze, R. (2004). *Nie ma głupich dzieci. Jak dochodzi do zaburzeń w nauce i jak temu zaradzić*. Kielce: Wydawnictwo Jedność.
- Nowak, J. (2016). *Sytuacja dziecka rozpoczynającego naukę w szkole podstawowej*. Niepublikowana praca magisterska. Promotor: dr hab. inż. Janusz Morbitzer. Tarnów: Małopolska Wyższa Szkoła Ekonomiczna.
- Polak, M. (2016). *Rozbrajanie bomby, czyli sześciolatek w lepszej szkole* [online, dostęp: 2016-09-20]. Dostępny w Internecie: <http://www.edunews.pl/edytoriale/2478-rozbrajanie-bomby-czyli-szeszciolatek-w-lepszej-szkole>.
- Robinson, K., Aronica, L. (2015). *Kreatywne szkoły. Oddolna rewolucja, która zmieniła edukację*. Kraków: Wydawnictwo Element.
- Smoleń, D., Piękoś, K. (2013). *Sześciolatki w szkole. Poradnik dla rodziców i nauczycieli dzieci sześciolatkich*. Kraków: Centrum Edukacyjne Bliżej Przedszkola.
- Tomczuk, J. (2015). *W „Newsweeku”: Vetulani: Sześciolatki są gotowe na szkołę* [online, dostęp: 2016-09-20]. Dostępny w Internecie: <http://www.newsweek.pl/polska/szeszciolatki-szkola-czy-szeszciolatki-sa-gotowe-na-szkole,artykuly,369662,1.html>.
- Waloszek, D. (2015). Rzecz o edukacji dzieci dla przyszłości społeczeństwa. Kilka refleksji wokół „sześciolatek w szkole”. *Labor et Educatio*, 3.
- Vetulani, J. (2015). *Jerzy Vetulani: sześciolatki niezdolne do rozpoczęcia nauki są niedorozwinięte* [online, dostęp: 2016-09-20]. Dostępny w Internecie: <http://wiadomosci.onet.pl/kraj/jerzy-vetulani-szeszciolatki-niezdolne-do-rozpozecia-nauki-sa-niedorozwiniete/94z6gf>.
- Wywiad z Sir Kenem Robinsonem – Istotą edukacji jest relacją między uczniem a nauczycielem* (2015). [online, dostęp: 2016-08-20]. Dostępny w Internecie: <http://kenrobinson.pl/istota-edukacji-jest-relacja-miedzy-uczniem-a-nauczycielem-wywiad-z-sir-kenem-robinsonem/>.

Considerations about the school duty of a child in the context of a public discussion and the results of the study

Abstract: The article revolves around the issue of most advantageous age at which a child should enter primary school. This debate concerns the age at which a child should be subject to compulsory education. Arguments of both supporters and opponents of starting the education at the age of 6 have been presented in the article. Moreover, guidelines of the educational reform from the 30th of August, 2013 with amendments have been described. The article presents the results, conclusions and statements of questionnaires conducted among parents and teachers

in February 2016 in a private primary school in Tarnów. Moreover, attention has been drawn to the social aspect of the decision about starting compulsory education and the necessity of shaping good cooperation between parents and schools.

Key words: reform, school duty, child development, questionnaire, preschool education, early education
